

ZDZISŁAW KUPISIŃSKI SVD

ZWYCZAJE I OBRZĘDY ZADUSZKOWE W OKRESIE WIELKANOCNYM NA ZIEMI OPOCZYŃSKIEJ

Śmierć jest zagadnieniem, które nurtuje każdego człowieka bez względu na jego stopień rozwoju cywilizacyjnego. Człowiek, stając przed granicą życiowego kresu, nie może pogodzić się z własnym unicestwieniem. Wiara w trwanie po śmierci znana jest na całej kuli ziemskiej i towarzyszy człowiekowi, odkąd on tylko istnieje. Problem śmierci i trwania po niej są zagadnieniami newralgicznymi i egzystencjalnymi dla istoty ludzkiej. Zagadnienie nieśmiertelności człowieka przewijało się zawsze przez historię myśli ludzkiej i nadal ją absorbuje.

Wyobrażenia o życiu zmarłych u ludów zamieszkujących różne kontynenty kształtują się w ścisłej zależności od stopnia rozwoju kulturowego. Na ogół są one podobne do siebie, czasami nawet jednakowe. Większość żyjących wyobraża sobie istnienie po śmierci jako kontynuację życia ziemskiego, tylko w innej rzeczywistości. Cześć oddawana osobie zmarłej nie ogranicza się tylko do uroczystości pogrzebowych, ale trwa po ich zakończeniu. Związki łączące świat istot żywych ze zmarłymi przybierały różne, stałe formy i w ten sposób utrzymało się wiele tradycyjnych zwyczajów i obrzędów ku czci zmarłych¹.

Przedmiotem rozważań zawartych w niniejszym artykule są zwyczaje i obrzędy wiosenne ku czci zmarłych przodków. W opracowaniu tego zagadnienia

Dr ZDZISŁAW KUPISIŃSKI SVD – adiunkt Katedry Historii i Etnologii Religii Instytutu Teologii Fundamentalnej KUL; adres do korespondencji: ul. Jagiellońska 45, 20-950 Lublin 8, skr. poczt. 1110, tel. (081) 746-96-43.

¹ „Według różnych koncepcji śmierci zmarły nie umiera definitywnie, ale zachowuje szcztątkową formę bytu; jest to regresja, ale nie całkowite wygaśnięcie egzystencji. W oczekiwaniu powrotu do cyklu kosmicznego (transmigracja) lub ostatecznego uwolnienia dusza zmarłego «cierpi», a cierpienie to wyraża się zazwyczaj «pragnieniem»” (M. E l i a d e. *Traktat o historii religii*. Tł. [z jęz. franc.] J. Wierusz-Kowalski. Warszawa 1966 s. 197 n.).

korzystano z literatury w zakresie etnologii ogólnej, traktującej o tej tematyce na gruncie polskim czy nawet europejskim, i opierano się na własnych etnograficznych badaniach terenowych przeprowadzonych w regionie opoczyńskim.

I. OKRES WIELKANOCNY

Na ziemiach słowiańskich święta zmarłych obchodzono kilka razy w roku, m.in. w radosnym okresie wielkanocnym. Większa swoboda w tym zakresie w Kościele wschodnim niż zachodnim – który ograniczył kult zmarłych do dnia zadusznego – przyczyniła się do powstania wielu zwyczajów i obrzędów praktykowanych na cześć zmarłych przodków. W Kościele wschodnim można wyróżnić cztery święta ku czci zmarłych – każde z nich obchodzone jest w innym kwartale roku kalendarzowego. Pamięć o zmarłych wpleciona w zwyczaje wielkanocne nadaje im szczególne znaczenie. Lud bowiem wierzył, iż dusze zmarłych przodków mają niezwykłą moc i mogą żyjącym okazać swoją pomoc, ale mogą też zesłać klęski za nieposzanowanie ich pamięci. Powszechnie uważano, że w okresach dorocznych świąt ku czci zmarłych przychodzą oni na ziemię i przebywają z ludźmi. W ten sposób powstało wiele przesądów, przypowieści czy nawet praktycznych wskazówek, co należy zrobić, by zdobyć wsparcie zmarłych².

Literatura etnograficzna podaje liczne opowieści o duszach przebywających w czasie wielkanocnym na ziemi. Wierzono, iż – oprócz dusz przodków – dusze przybierają postać rusałek i szatanów. Wśród ludności słowiańskiej istniało też przekonanie, że w Niedzielę Palmową o północy niewinne dusze zmarłych małych dzieci wylatują z grobów i fruują tak, jak ptaki wśród drzew. Z grobów mogły wydobyć się tylko „dobre” dusze, a grzeszne musiały pozostawać w mogiłach³.

² Zob. K. Z a w i s t o w i c z. *Święto zmarłych w okresie wielkanocnym*. „Ziemia” 16:1931 nr 21-22 s. 324 n.; t a ż. *Zielone Świątki w wierzeniach i obrzędach*. „Orli Lot” 12:1934 nr 5 s. 67. W dawnych czasach ludy słowiańskie święto umarłych obchodziły również na wiosnę. Pozostałością po tych świątach jest Rękawka u mogiły Krakusa w Krakowie i Nawski dzień na Polesiu. Słowian cechowała wybitna cześć i pamięć o zmarłych. Czeski kronikarz Kosmas (XI w.) stwierdzał, że „za jego czasów wieśniacy czescy oddawali jeszcze cześć starym bogom przy drzewach, w gajach i nad źródłami, czyniąc ofiary i przynosząc pokarmy, ażeby dusze zmarłych miały przez to wieczny odpoczynek. Sute stypy na pogrzebach i w latach następnych przez pozostałe rodziny na cześć zmarłych wyprawiane były powszechnym zwyczajem Lechitów, Rusi i Litwy” (Z. G l o g e r. *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*. Warszawa 1900 s. 346).

³ Na Ukrainie wierzono, że w tygodniu poprzedzającym Wielkanoc (tzw. Martweckij

W dni przeznaczone ku czci zmarłych powstrzymywano się od wszelkich prac. Czas ten świętowano uroczyście, zwracając baczną uwagę na przestrzeganie ciszy, aby przypadkiem nie wykonywać ciężkiej i hałaśliwej pracy. Nieprzestrzeganie tego zakazu mogło mieć groźne konsekwencje. Mieszkańcy Karasynowa opowiadali o gospodarzu, który w Wielki Czwartek orał w polu i dlatego zapadł się pod ziemię wraz z pługiem, wołami i poganiaczem. Od tego wydarzenia ludzie po przyłożeniu ucha do ziemi w tym dniu mogli usłyszeć wołanie poganiacza z prośbą o pomoc⁴.

W Opoczyńskim również spotkać można ślady wskazujące na obchody kultu zmarłych przodków. W ostatnich dniach poprzedzających święta wielkanocne zachowywano w domach ciszę i spokój, a w gospodarstwie nie wykonywano hałaśliwych prac. Nastrój powagi i smutku obowiązywał w sposób wyjątkowy od Wielkiego Czwartku. Respondenci twierdzą, że takiej postawy wymagała od nich wiara i solidarność z cierpiącym Chrystusem. Zdaniem etnografów przestrzeganie ciszy w tym okresie jest reliktem dawnego kultu przodków połączonego ze świadomością, że w tym czasie zmarli przychodzą na ziemię. Należało więc zachować spokój i ciszę⁵.

W pierwszy dzień Wielkanocy ludność wiejska odwiedzała cmentarze. Każdy starał się na święta wielkanocne odnowić mogiły swoich najbliższych. W tym dniu na groby bliskich zanoszono produkty żywnościowe i zapalano na nich światła. Zazwyczaj przynoszono: chleb, placek, jajka-pisanki w celu nakarmienia zmarłych i zorganizowania dla nich uczy. Masowa wędrówka

Wetykdeń) duchy gromadziły się w okolicy progów cerkwi w celu zbierania jałmużny. Wierzo również, że w tym czasie rusałki hulają w polu po zbożach, skaczą i śpiewają. Natomiast w Guberni Charkowskiej opowiadano, że na Wielkanoc umarli opuszczali groby i cmentarze udając się do cerkwi, w której zmarli kapłani odprawiali msze święte (zob. *Z a w i s t o w i c z*, jw. s. 325). Opowiadanie o zmarłych kapłanach odprawiających Mszę św. znane jest również w Opoczyńskim. Na badanym terenie działo się to o północy w Dzień Zaduszny, 2 listopada (według informacji H. P., T. K. i P. G. z Białaczowa, A. W. z Miedzny Drewnianej i wielu innych respondentów).

⁴ Na Wschodzie (pow. zwiahelski) w tygodniu przewodnim nie wykonywano ciężkiej pracy, a szczególnie zwracano uwagę na czwartek, który to dzień poświęcony był wyłącznie zmarłym. Według tamtejszych wierzeń tym, którzy tego nie przestrzegali, wyrastały tzw. martwe kostki (*mawśka kistka*); chcąc je usunąć, należało uściskać „martwą” kostkę ludzką przyniesioną z mogiły, a po wykonaniu tego zabiegu trzeba była odnieść ją w pierwotne miejsce. Mieszkańcy Chełmońszczyzny też twierdzili, że w pierwszy czwartek po Wielkanocy nie można wykonywać żadnej pracy, ponieważ dzień ten jest Wielkanocą dla zmarłych. Na Mazowszu i Podlasiu nie wykonywano żadnych prac „koło lnu i przedziwa” w obawie, żeby „duszyckom nie zapruszały [!] oczy” (zob. *Z a w i s t o w i c z*, jw. s. 325).

⁵ Według informacji H. P., A. G. i P. G. z Białaczowa.

ludzi na cmentarz nie była bezpodstawa. Wierni pragnęli zanieść do swych najbliższych zmarłych radosną wieść, że Chrystus zmartwychwstał. Zmartwychwstanie Chrystusa stawało się probierzem do wskrzeszenia zmarłych przodków. W tej radości z przygotowanego na święta pożywienia składano dla nich ofiary, zasiadając na mogiłach do wspólnej uczty⁶

Produkty żywnościowe przysypywano na mogiłach ziemią i pozostawiano do konsumpcji przodkom. Z relacji respondentów wynika, że pewna grupa ludzi przyjmowała to za normalną rzeczywistość, wierząc w zapotrzebowanie zmarłych na pokarm. Jako dowód podawali fakt zniknięcia z mogił zostawionych posiłków. Wątpiący w realność tego zjawiska twierdzili, że produkty te stały się łupem ubogich⁷

W Opoczyńskim z karmieniem dusz spotykamy się również przy praktyce obdarowywania ubogich w święta zmarłych. Zdaniem A. Fischera karmienie ubogich stało się późniejszą formą karmienia zmarłych przodków. W tej materii nastąpiło zmieszanie się pojęć dziadów-przodków z dziadami-żebakami⁸. Funkcjonował zwyczaj częstowania żebraków potrawami, które były lubiane przez zmarłego. Wśród ludności istniało przekonanie, że ofiarowując jałmużnę dziadom, pomagają osobie zmarłej. Żebrek otrzymujący dary pod postacią pieniędzy bądź produktów żywnościowych wyraźnie miał podaną intencję, w jakiej ma się modlić: „za dusze zmarłych” Ubogich wyczekujących na jałmużnę – za którą oferowali modlitewną pomoc duszom zmarłych – zazwyczaj spotykało się stojących przed kościołem na placu cmentarnym⁹

⁶ Według informacji H. P., S. W., J. G. i A. G. z Białaczowa, Z. F. i M. F. z Miedzny Murowanej, J. S. i M. S. z Żarnowa oraz M. B. z Sobienia. Karmienie zmarłych znane było już ludom starożytnym. Zastawianie uczty dla zmarłych występuje w wierzeniach indyjskich, w starożytnym Rzymie i w Grecji. W Atenach składano zmarłym wino, gotowane jarzyny i owoce (zob. K. Z a w i s t o w i c z. *Obrzędy zaduszne*. „Wiedza i Życie” 8:1933 nr 10 s. 4). Przynoszenie na grób wody czy wódki i wylewanie ich na mogiłę może łączyć się z funkcją kosmogoniczną, magiczną i leczniczą wody. „Wody «zaspokajają pragnienie zmarłego», roztapiają i scalają z zarodkami wody, «zabijają zmarłego», niszcząc definitywnie jego ludzki sposób bycia, który w piekle przybiera już tylko postać szczątkową, zachowując jednak całkowitą zdolność cierpienia [...] Libacje mają za cel «zaspokojenie» go, czyli zniesienie jego cierpienia, regenerację zmarłego przez całkowite «roztopienie» się w wodzie” (E l i a d e, jw. s. 197 n.).

⁷ Według informacji A. G., H. P., P. G. i S. P. z Białaczowa, S. G. i B. K. z Wyganowa oraz J. S. i H. H. ze Skroniny. Zob. też: M. E l i a d e. *Historia wierzeń i idei religijnych*. T. 1. Tł. [z jęz. franc.] S. Tokarski. Warszawa 1988 s. 82.

⁸ A. F i s c h e r. *Święto umarłych*. Lwów 1923 s. 26; I. K u b i a k, K. K u b i a k. *Chleb w tradycji ludowej*. Warszawa 1981 s. 40.

⁹ Zob. F i s c h e r, jw. s. 29. Czas Wielkanocy był szczególnie dobrym okresem dla żebraków. W tym czasie obficie obdarowywano ich różnymi darami. Hojność ludu wynikała

W okresie wielkanocnym obdarowywano ubogich m.in. jajkami. Jajko znajdowało się również w przygotowywanym pożywieniu dla zmarłych. Zwyczaj obdarowywania jajkami żebraków z myślą o zmarłych oraz dzielenia się na mogiłach jajkiem ze zmarłymi wskazuje, że nie tylko chciano zaspokoić głód zmarłych, ale również podkreślić przyjazne więzy, jakie łączyły i łączą żywych ze zmarłymi. Jajko bowiem w wierzeniach ludowych uważane było za symbol życia i miłości¹⁰

W okresie wielkanocnym należy zwrócić uwagę na praktykę palenia ognisk dla zmarłych. Z danych historycznych wynika, że zwyczaj ten był znany dawnym Słowianom, Litwinom, Łotyszom i Prusom, a w zredukowanej formie zachował się prawie do XIX w. Jeszcze na początku XX w. zwyczaj ten występował w bogatszej formie w okresie Bożego Narodzenia czy w Zaduszki, ale również w dzień Wielkanocy zapalano znicze na grobach zmarłych. Praktyka palenia ognisk jest związana z chęcią ogrzania zziębniętych dusz. Ogień był zawsze uważany za warunek konieczny do przyciągnięcia dusz, ponieważ lubiły one się przy nim ogrzewać¹¹.

W wierzeniach ludowych istniały ściśle związki między zmarłymi a żywymi. Wierzono, iż w święta ku czci zmarłych przodkowie przychodzą do swoich dawnych domostw, dając w ten sposób żyjącym dowody na nieustanne czuwanie nad nimi i strzeżenie ich przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Ściśle związki łączące zmarłych z żywymi widać w opowiadaniach ludowych.

z troskliwości o przodków. Żebraków obficie obdarowywano w poniedziałek po niedzieli przewodniej w Grodku Nadbużnym (zob. tamże s. 33). W Wielki Czwartek silnym motywem do palenia ogni było ogólne przekonanie, że w tym dniu przychodzą zziębnięte dusze i ogrzewają się przy ognisku. Zwyczaj z paleniem ogni najprawdopodobniej przyczynił się do oświetlania w tych dniach grobów płonącymi zniczami (tamże s. 14, 22, 28; S. P o n i a t o w s k i. *Etnografia Polski*. W: *Wiedza o Polsce*. T. 3. Warszawa 1932 s. 310). Według informacji H. P., A. G. i J. G. z Białaczowa oraz K. M., J. M. i J. G. z Brzustowa.

¹⁰ Jajko w starożytnym kulcie dusz pełniło znamiennej rolę. Dzięki posiadanym właściwościom rozrodczym przypisywano mu rolę podobną do krwi w organizmie. Pragnąc to zewnętrznie ukazać, malowano jajka na czerwono. U Greków ciało zmarłego obwijano czerwoną tkaniną, a mogiłę pokrywano czerwonymi kwiatami – dlatego jajko musiało być tego koloru. W chrześcijańskiej obrzędowości wielkanocnej jajko jest symbolem zmartwychwstania (według informacji H. P., S. P. i A. G. z Białaczowa oraz Z. F. i M. F. z Miedzny Murowanej). Zob. W. K l i n g e r. *Wielkanoc w wierze i obrzędowości ludowej*. „Kurier Literacko-Naukowy” 3:1926 nr 14 s. 5.

¹¹ Przekonania powszechne na badanym terenie. W Niemczech oprócz oświetlania grobów rozpalano także ogniska w domu, by w ten sposób ogrzać zziębnięte dusze. W Bawarii w wigilię Zaduszek gospodyni po wieczerzy rozpalala na ognisku kłodę drzewa, zwaną „drzewem umarłych” Zob. Z a w i s t o w i c z. *Obrzędy zaduszkowe* s. 9; K u b i a k, K u b i a k, jw. s. 40.

Mieszkańcy wierzyli, że matki, które osierociły dzieci przez swą wczesną śmierć, w nocy przychodziły i pielęgnowały niemowlęta, karmiąc je nawet piersią¹².

Z kultem zmarłych łączy się na terenie Opoczyńskiego tradycja pieczenia „podpłomyków”. Podpłomyki robiono z ciasta chlebowego. Długość wahała się od 15 do 30 cm, a grubość od 2 do 5 cm. W czasie ich wykonywania i pieczenia gospodyni „odmawiała pacierze” w intencji zmarłych, a przede wszystkim, żeby pomóc cierpiącym duszom czyścącym. Podpłomyki wypiekano na ogół przed zasadniczym pieczeniem chleba, w ten sposób sprawdzając, czy piec jest wystarczająco rozgrzany. Pieczywo to przeważnie zjadały dzieci. Rozdawano je także żebrakom. Dziś praktyki te zanikły, gdyż nieliczne tylko kobiety zajmują się wypiekami chleba, a żebraków trudno spotkać w wiosce¹³.

W Opoczyńskim istniał zwyczaj dzielenia chleba trzy razy w ciągu roku. Pierwszy raz dzielono chleb w dniu św. Jerzego celem zapewnienia sobie dobrych urodzajów. Drugi raz dzielono chleb w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a trzeci w Dzień Zaduszny. Bochenki chleba, wypiekane dzień wcześniej, miały odpowiednią wielkość, a mianowicie dwa po piętnaście funtów, a trzeci – trzydzieści. Przynoszono je na cmentarz, składało na mogiłach i odmawiano modlitwy. Chleby te dzielono między ubogich i sługi kościelne¹⁴.

Opisane zwyczaje i wierzenia praktykowane na wiosnę związane z kultem zmarłych raz jeszcze wskazują na ogromną więź między światem żywych i światem zmarłych. Archetyp powrotu i wędrówki przywołany w zwyczajach palenia ognisk, uczt na grobach dla zmarłych, modlitw towarzyszących przy wypiekaniu podpłomyków znajduje w tej rzeczywistości swoje uzasadnienie.

¹² Przekonania powszechne na badanym terenie. Zob. też: Z a w i s t o w i c z. *Obrzędy zaduszkowe* s. 4; S. J a s t r z ę b o w s k i. *Przyczynek do wierzeń ludu o życiu pozagrobowym*. „Wisła” 5:1891 s. 867.

¹³ Przekonania powszechne na badanym terenie. Według wierzeń ludowych dusze zmarłych zamieszkują wnętrza ziemi, więc wszystko to, co powierzano ziemi, jest pod opieką zmarłych. Uważano, iż dzieci, które przez swój niski wzrost mają bliższy kontakt z ziemią niż ludzie dorośli, mogą łączyć ze zmarłymi ściślejsze więzy, bo znajdują się bliżej „tamtego świata”. Świadomość ta sprawiła, iż lud dlatego obdarowywał dzieci podpłomykami; od nich spodziewał się zaklęcia dobrego urodzaju, więc powierzał im ofiarę dla zmarłych. Zob. K u b i a k, K u b i a k, jw. s. 40 n.; F i s c h e r, jw. s. 25; W. S i e r k o w s k i. *Potrawy, ciasta i chleby ludowe w okolicach Kielc, Pińczowa i Jędrzejowa*. „Wisła” 7:1893 s. 78 n.

¹⁴ Por. F i s c h e r, jw. s. 23; K. Z a w i s t o w i c z. *Wielkanoc w wierzeniach i obrzędach*. „Kurier Literacko-Naukowy” 7:1930 nr 17 s. 3.

Człowiek nigdy nie odchodzi cały, nawet zmarli żyją w pamięci swoich bliskich, którzy symbolicznie dzielą się z nimi jajkiem – znakiem życia i miłości.

W zaprezentowanych przykładach obrzędów zaduszkowych doskonale korespondują z sobą elementy wierzeń pogańskich z racjami wiary chrześcijańskiej. Często też wspomniane obrzędy pełnią funkcję społeczną, gdyż przy ich okazji pamięta się również o najbiedniejszych.

II. WĄTKI ZADUSZNE W PIEŚNIACH

Kult zmarłych wśród miejscowej ludności był bardzo żywy i wzbudzał powszechne zainteresowanie w całym roku obrzędowym. Elementy tego kultu w okresie wielkanocnym spotykamy nawet w repertuarze pieśni śpiewanych przez dyngusiarzy. W śpiewanej przez nich pieśni *Przyśliśwa tu po dyngusie* ostatnie wersety przenoszą nas w świat dusz zmarłych ludzi – do czyśćca – ukazując smutek i wyrzuty sumienia pewnej duszyczki. Powodem jej cierpienia było zamierzenie się na rodziców za swego ziemskiego życia: „Wszystkie duszyczki rade były, ino jedna nierada była, co ojca, matkę kijem pomierzała”¹⁵

Przyśliśwa tu po dyngusie,
Zaśpiwamy o Jezusie,
O Jezusie, o Maryji,
O kwiołtecku, o lełiji,
Ślicna lełija w ogrodzie kwitała,
Jak sie Maryja Józefa pytała.
Józefie, Józefie, kędyście bywali?
W Betlejem, w Betlejem dzieciątku śpiewali.
W Wielgi Cwortek, w Wielgi Piątek
Cierpioł Pan Jezus za nas smutek,
Za nas smutek, za nas rany,
Za nas ci to, za nas, chrześcijany.
Cyście Żydowie, cyście katowie,
Coście umyncyli Pana Boga w grobie,
Umyncyli, udryncyli
I do krzyza go przybili.
Krewka się leje trzema strumieniami,
Bo go przybieli trzema goździkamy.
Jak sie Maryja dowiedziała,
Zaraz po te krewke pojechała,
W téj krewce się umywała,

¹⁵ Według informacji K. W. i S. G. z Woli Załężnej.

Złotym ręcznikiem sie obcierała.
 Piotrze, Pawle, weź te klucze,
 Idź do raju, wypuś duse.
 Wsystkie duse rade były,
 Tylko jedna smutno była,
 Na uojca, na matke kijem pomierzyła.
 Oj, duso, duso, gorse wymierzenie,
 Niźli uojca, matke kijem uderzenie,
 Bo jak uderzy, to sie zgoi,
 A wymierzenie na pamięci stoi¹⁶

W Opoczyńskim znana była pieśń *Dusza z ciała wyleciała*.

Dusza z ciała
 Wyleciała,
 Na zielonej łące stała,
 Stawszy, silno,
 Barzo rzewno
 zapłekała
 [...]
 Czemu, duszo, rzewno płaczesz?
 Ona rzekła:
 niewola mi
 rzewno płakać:
 a ja nie wiem, kam sie podzieć
 [...]
 Podzi, duszo
 moje miła,
 Powiede cie do rejskiego,
 do krolestwa niebieskiego¹⁷

Geneza tej pieśni sięga średniowiecza. Jest jedną z najstarszych pieśni o tej problematyce. Pieśń ta wzbudzała wielkie zainteresowanie nie tylko etnografów, ale również językoznawców i literatów, bo była jednym z najstarszych przykładów tworzącej się w Polsce w XV w. poezji śpiewanej. Choć w pamięci ludu pozostały tylko jej fragmenty, to jednak zapiski literatury wskazują na jej popularność w okresie wielkanocnym.

Pierwsze wzmianki o tej pieśni występują w dwóch zapisach. W pierwszym przekazie ukazana jest skarga umierającego, z której wynika, że nie wie

¹⁶ Zob. T. S e w e r y n. *Z żywym kurkiem po dyngusie*. Kraków 1928 s. 49.

¹⁷ K. B u d z y k. *Szkice i materiały do dziejów literatury staropolskiej*. Warszawa 1955 s. 35.

on jeszcze, gdzie ma przebywać jego dusza po opuszczeniu ciała. Pieśń rozpoczynają i kończą zwrotki:

Ach! Mój smętku, ma żałości!
nie mogę się dowiedzieci,
Gdzie mam pirwy nocleg mieci,
Gdy dusza z ciała wyleci.
[...]
Zażycież mi świeczkę, ale
Moji mili przyjaciele!
Dusza jidzie z krwawym potem:
co mnie dzisiaj, to wam potem. Amen¹⁸.

Rękopis wrocławski zawiera dalszą część tych żalów, „gdy dusza z ciała wyleciała” – powiedział w cytowanym monologu podmiot liryczny. W dalszych wersach już nie zmarły, ale ktoś inny opowiada:

Dusza z ciała wyleciała,
Na zielone łące stała –
Stawszy silno, barzo rzewno zapłakała.
K nie przyszedł święty Piotr arzeknący:
„Czemu, dusza, rzewno płaczesz?” –
Ona rzekła:
„Nie wola mi rzewno płakać,
ja nie wiem, kam się podzieć”
Rzekł święty Piotr jej:
„Pojdzi, duszo moja miła!
Powiedę cię do rajskiego,
do krolestwa niebieskiego”¹⁹

Według Aleksandra Brücknera „zielona łąka” to czyściec – miejsce po śmierci – w którym przebywają dusze. Do takiej interpretacji skłoniło go niemieckie pochodzenie symboliki tego wydarzenia. Brückner nie podaje źródła tego stwierdzenia, więc istnieją trudności w zrozumieniu tejże hipotezy językoznawcy²⁰.

¹⁸ K. W y k a. „Dusza z ciała wyleciała... W: *Literatura. Komparatystyka. Folklor*. Red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski. Warszawa 1968 s. 616 n.

¹⁹ Tamże s. 617.

²⁰ Według Lewińskiego „zielona łąka” to symbol czyścica, a na utwór patrzy on jako na zarodkowy utwór dramatyczny. J. Woronczak zwraca uwagę na merytoryczną całość i ciągłość zapisów pomimo trudności filologicznych, jakie istnieją w dotarciu do genezy tego utworu. Według niego „zielona łąka” symbolizuje czyściec, bo tam dusze jeszcze nie wiedzą, czy czeka

Pieśń o podobnej tematyce, zatytułowana *Niedziuleczka rano, rano zaświtała*, została zanotowana na sąsiednim terenie, w pow. brzezińskim.

Niedziuleczka rano, rano zaświtała,
 Rano zaświtała,
 Wyszła dusza z ciała, narodzić się miała,
 Narodzić się miała.
 I narodziła się na zielonej łące,
 Na zielonej łące,
 Gdzie rosiczka padła, tam traweczka zbladła,
 Tam traweczka zbladła.
 A gdzie nie padała, tam się zieleniała,
 Tam się zieleniała,
 I tam ci płakała i tam ci krzyczała
 I tam ci krzyczała.
 Aż Święta Panienka w raju zawołała,
 W raju zawołała:
 A spuście się, anioł, po tę duszę na dół,
 Po tę duszę na dół.
 Trzymajże się, duszo, skrzydełka mojego,
 Skrzydełka mojego,
 Wezmę ja cię, wezmę, do raju świętego,
 Do raju świętego.
 Będiesz tam chodziła i będziesz biegała
 I będziesz biegała,
 Jak owieczka w gaju, jak owieczka biała,
 Jak owieczka biała²¹

Nieznany autor pieśni ukazuje niepokój duszy narodzonej do nowego życia. Dusza przeżywa jeszcze wewnętrzny niepokój, ponieważ znajduje się na „zielonej łące”, będąc tym samym w stanie „przejściowym”, który w konsekwencji prowadzi do stałego miejsca, jakim jest oczekiwany dla niej „święty raj”. W utworze dostrzegamy kult Matki Bożej, która wstawia się za duszą i rozkazuje aniołowi, aby zabrał ją do raju. Rozgrywająca się na tle zieleni akcja utworu kojarzy się z barwą wegetacji ziemskiej roślinności. Rozpoczynająca się wiosna niesie z sobą ożywienie w przyrodzie, podobnie i zmar-

je potępienie czy zbawienie. Jest to jednak miejsce, z którego możliwość zbawienia jest większa (W y k a, jw. s. 618 n.).

²¹ S e w e r y n, jw. s. 34.

twychwstanie Chrystusa stało się „wiosną” na zmartwychwstanie do nowego życia wszystkich wierzących w Niego²².

Wiara w życie pozagrobowe była u Słowian powszechna. Życie pozagrobowe wyobrażano sobie na sposób ziemski, dlatego powstało wiele zwyczajów i wierzeń dotyczących kultu zmarłych. Powszechnie sądzono, że zmarli bardzo ściśle są związani ze wszystkim, co było im bliskie i drogie za życia na ziemi. Pragnąc ich godnie przyjąć, palono dla nich ognie, przygotowywano pożywienie, składano na cmentarzach ofiary. Praktyki te podejmowano z pobudek rodzinnych i więzów przyjaźni ze zmarłymi, ale także w celach praktycznych, aby się przypodobać duchom i w ten sposób oddalić złośliwość i zło, jakie były one w stanie sprowadzić na urodzaje czy mieszkańców wioski.

Kult zmarłych przodków był szczególnie silnie rozwinięty na terenach rolniczych. Według wierzeń ludowych zmarli zamieszkiwali wnętrza ziemi. W związku z tym mieli wyjątkowe uprawnienia do wszystkiego, co powierzono ziemi, a więc zasianego ziarna i wszelkich płodów rolnych. Ta świadomość, towarzysząca każdemu gospodarzowi, odpowiednio kształtowała relacje żywych do zmarłych²³

W Opoczyńskim kult zmarłych w minionych wiekach był silnie rozwinięty. Jego żywotność uwidacznia się w praktykowanych zwyczajach i wierzeniach. Kult przodków wywarł znamienne piętno na kulturze materialnej i duchowej tego regionu. Ślady kultu w okresie wielkanocnym pozostały w zapalaniu ognisk, pieczeniu podpłomyków, karmieniu zmarłych, wierzeniach i pieśniach dotyczącej tej tematyki. Problem życia wiecznego dla mieszkańców badanego terenu był i jest nadal aktualny, a w związku z tym ciągle żywy.

Obecnie choć nie zanosi się pożywienia na mogiły zmarłych, to jednak w Wielkanoc mieszkańcy Opoczyńskiego udają się na cmentarz, by na grobach swych najbliższych zapalić świece i modlić się w ich intencji. Czas Wielkanocy – jako anamneza tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa – tworzył sprzyjający klimat do wybiegnięcia myślą w przyszłość i zastanowienia się nad własnym życiem oraz rozmyślenia o tych, którzy zakończyli już ziemskie bytowanie. Chęć partycypacji w owocach Zmartwychwstałego Chrystusa staje się wewnętrzną potrzebą dla każdego wierzącego. Z troskanie

²² Według informacji T. S. i Z. S. z Żarnowa, S. P. i H. P. z Białaczowa, A. C. z Osy i S. S. z Opoczna.

²³ Zob. K u b i a k, K u b i a k, jw. s. 40. Na wiarę w łączność zmarłych z ziemią wskazuje m.in. wypowiedź J. G. z Brzustowa: „Jak się szło na bosy i uderzyło palcem w kamień, to nie można było zakląć, tylko należało zdjąć czapkę i zmówić «Zdrowaś Maryjo», bo może jest tam w tym miejscu jakaś dusza, która potrzebuje pomocy”

o zbawienie swych najbliższych zmarłych wyzwala w świadomości żyjących szczególną pamięć o nich w okresie Zmartwychwstania Pańskiego.

THE CUSTOMS AND RITES FOR THE DEAD
AT EASTER PERIOD IN THE OPOCZNO REGION

S u m m a r y

The problem of death is an issue which nurtures every man whatever the level of civilisation. Faith in after-life is known in the whole world and it has accompanied man throughout his existence. The images about the life of dead peoples inhabiting different continents are formed in close relationship to the degree of cultural development. Most of the living imagine after-life as a continuation of the earthly living only in another reality. The honour given to a dead person is not limited only to funeral ceremonies, but it goes on after they have finished. The relations connecting the world of the living with the dead took various forms and in this way a lot of traditional customs and rites in honour of the dead have been preserved.

It was commonly believed that the dead were closely related to everything that was close and dear to them when they had lived on the earth. In order to welcome them with dignity, people made fires, prepared food and gave offerings to the dead on the cemeteries. Those practices were undertaken for family reasons and out of friendship bonds, and they were meant to remove malice and evil that the dead could bring to the crops or the inhabitants of a given village.

Summarized by Zdzisław Kupisiński SVD